



Teatralne śledztwo po raz 1000!

2024-12-11

Spektakl „Szalone nożyczki”, który obejrzało około 350 000 widzów, w sobotę, 14 grudnia, na scenie Teatru Bagatela zostanie zagrany po raz 1000.

125 000 godzin aktorskiej pracy spektaklowi poświęciła Ewa Mitoń, która jako jedyna z obsady zagrała we wszystkich tysiącach przedstawień. Jako niezrównana Helena Dąbek króluje w swojej niepowtarzalnej roli. Od premiery partneruje jej Aleksandra Godlewska (Barbara), zastępowana niekiedy przez Ewelinę Starejki i Przemysław Branny (Wurzel) zastępowany ongiś przez Przemysława Redkowskiego. Rolę nietuzinkowego Tonia, właściciela salonu fryzjerskiego, obecnie odtwarza Kosma Szyman, a w wielu spektaklach Tonia grał Wojciech Leonowicz, a potem Adam Szarek.

Na początku niezbyt rozgarniętego policjanta – Michała Tomasiaka – grał Michał Rolnicki, zastąpiony później przez Marcina Kobierskiego. Obecnie tę rolę odtwarza Tomasz Lipiński.

W spektaklu, który w dużej mierze oparty jest na kontakcie z publicznością, rolę prowadzącego śledztwo i animującego publiczność policjanta – Dominika Kowalewskiego – przez lata kreował Łukasz Żurek, od prawie czterech lat ta rola należy do Piotra Urbaniaka.

Sztukę wyreżyserowaną przez Marcina Sławińskiego, na podstawie utworu Paula Poertnera, można w Bagateli oglądać już od 18 lat. Premiera tej interaktywnej komedii kryminalnej miała miejsce 1 kwietnia 2006 roku. Występuje w niej czterech podejrzanych, dwóch policjantów, jest też narzędzie zbrodni i zawsze pełna widownia Bagateli – świadków morderstwa. Atrakcyjność dla odbiorców tego przedstawienia – poza jego warstwą komediową – polega właśnie na współpracy aktorów z widzami.

W USA „Szalone nożyczki” nie schodzą z teatralnych afiszy od ponad 40 lat, co uhonorowano wpisem do „Księgi rekordów Guinnessa” dla najdłużej utrzymującego się w repertuarze spektaklu, który nie jest musicaliem. W Polsce od łódzkiej premiery w 1999 r. utwór jest chętnie adaptowany przez rodzime teatry.

Marcin Sławiński przyznał, że kiedy podejmował się reżyserii „Szalonych nożyczek”, obawiał się czy ta forma przyjmie się w Polsce. – Miałem z tego powodu ogromną treść, bo są istotne różnice w mentalności i codziennym zachowaniu pomiędzy Polakami a Amerykanami. My jesteśmy powściągliwi, wstydzimy się siebie, publicznych wystąpień, etc. Amerykanie są bardziej bezpośredni, i ten rodzaj interaktywnej sztuki jest im bliski. Ale polska publiczność „kupiła” „Nożyczki”, w której jest coś pomiędzy teatrem a bingo z przewagą bingo.

Więcej o spektaklu na [stronie teatru](#).